# GŁOS NARODU

NR. 409. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 23. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy [illegible] zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


## „Nienasyceni“.

Spór o cele wojny, nurtujący pod powierzchnią niemieckiej opinii publicznej, wydał nowy epizod, zasługujący na uwzględnienie. Mianowicie Wydział Narodowy niemiecki, który za pomocą prelekcyj i artykułów stara się podłożyć grunt pod zjednoczenie rozbieżnych tendencyj w sprawie celów powojennych i ma reprezentować „linię pośrednią“, starł się w jednej ze swych odezw z demonstracyami Związku Wszechniemieckiego. Ten Związek tego określił Wydział słowem: „nienasyceni“ i to wywołało replikę ze strony wiceprzewodniczącego Wszechniemców, jenerała von Gebsattel.

Prof. von Harnack, jeden z mówców, którzy na zaproszenie Wydziału Narodowego urządzili w rocznicę wojny zgromadzenia publiczne dla omówienia celów pokoju, odpowiedział jenerałowi von Gebsattel listem, w którym podtrzymywał i uzasadniał użyte przez Wydział wyrażenie. Teraz jen. Gebsattel znów zareplikował, a prof. von Harnack przesłał już do „Alldeutsche Blaetter“ następną odpowiedź, której najważniejszy ustęp brzmi:

„Przeczytawszy pismo Waszej Ekscelencyi, widzę, że słowo „nienasyceni“ nie jest zbyt silnem. Jeżeli ktoś pragnie zatrzymać Belgię i Francyę północną, jeżeli obce krajami tymi, które mają przeszło 10 milionów mieszkańców, rządzić tak jak niemiecką Irlandyą, to jest to nienasycenie, które nie cofa się przed niczem. Przypuszczenie moje, że i w czasie wojny podtrzymuje Związek Wszechniemiecki zamiary, głoszone przed wojną — przypuszczenie zresztą jedynie naturalne — było przeto słusznem. Dlatego odpieram też zarzut, iż pisałem bez obeznania się z przedmiotem, i na odwrót, muszę stwierdzić, że Wasza Ekscelencya podniosła przeciw mnie zarzut nieuzasadniony.“

Na zakończenie wyraża prof. Harnack nadzieję, że lud niemiecki w swej ogromnej większości znajdzie się na linii pośredniej, którą stara się utrzymać Wydział Narodowy, a nadzieja ta „była już po większej części spełniona, nim tenże Wydział zaistniał“.

Prasa konserwatywna i wszechniemiecka atakuje gwałtownie prof. Harnacka. Oto wywód „Deutsche Tageszeitung“, organu agrarnego:

„Rzeczą prof. Harnacka jest brać za nienasycenie to, co uważa za właściwe tak nazywać. Prawdopodobnie od tego czasu przekonał się, że kraje, które w jakiejkolwiek formie dostaną się pod wpływ niemiecki, nigdy nie mogą stać się krajami helotów, ani Irlandyą.“

Podobnie twierdzi „Kreuzzeitung“, iż „Belgia bynajmniej nie musi stać się niemiecką Irlandyą“. Na to pisze „Vorwaerts“ co następuje:

„Otwarciej wyrażał się niewymieniony z nazwiska „wielki kupiec niemiecki“, gdy w liście, ogłoszonym przez „Rheinisch Westf. Ztg“ jako odpowiedź prof. Harnackowi, sucho oświadcza, że Belgia musi stać się wasalem Niemiec. Nikt rozumny nie może zaprzeczyć, że taki pogląd, który zdąża w formie skrytej do dążeń wszechniemieckich aneksyonistów, musi doprowadzić w ostatecznej konsekwencyi do politycznego helotyzmu, przed którym przestrzega prof. Harnack w interesie Niemiec.

Do tego interesującego chóru przyłącza się głos liberalnej „Die Welt am Montag“, która oświadcza się energicznie za tezą von Harnacka, iż „z Belgii nie można uczynić drugiej Irlandyi“:

Wysocy oficerowie i rozumni mężowie stanu zajmują to samo stanowisko, co von Harnack w swej przestrodze. Wiele doświadczeń historycznych potwierdza szkodę, jaką zdobywcom przyniósł ucisk samodzielnych państw i narodów, przynajmniej w nowszych czasach. Ucisk taki kończył się czasem dobrze dla zdobywców tylko w czasach barbarzyńskich, które nie znały prawa, nie znały też prasy, w czasach, gdy uczucie narodowe i poczucie wspólności było wśród ciemiężonych daleko słabsze i gdy nie mieli niczego na swoją ochronę, podczas gdy prześladowca bez obawy mógł gnębić swoje ofiary tak, jak mu się podobało. W naszych czasach to niemożliwe.

A cóż dopiero w Belgii! Od wieków jest wiadomo, że Walloni są najupartszym szczepem europejskim. — Karol Śmiały usiłował ich ujarzmić, ale nie pomogły najokrutniejsze prześladowania. Karol Śmiały kazał raz potopić w Mozie ośmiuset obywateli leodyjskich, ale zaledwie odszedł stamtąd, powstanie zapłonęło na nowo i leodyjczycy zaatakowali załogę burgundzką. Belgowie dzisiejsi są przyzwyczajeni do wolności, są narodem ruchliwym i tęgim. Już teraz można publicznie dowiedzieć się niejednego o tem, jak objawia się u nich usposobienie względem nas, mimo nacisku okupacyi wojskowej. A potem będzie można dowiedzieć się jeszcze więcej. Jakiś rozumny człowiek mógłby powątpiewać, iż nic możnaby zrobić cesarstwu niemieckiemu gorszego podarunku, niż aneksya Belgii! Nie mówiąc o „etyce“ i „sentymentalizmie“, trzeba poprostu ze stanowiska rozsądku politycznego starać się o oddalenie od cesarstwa niemieckiego takiego przyrostu. Von Harnack miał zupełną racyę, przestrzegając przed nową Irlandyą.

Oczywiście prasa wszechniemiecka i część konserwatywnej zachowuje linię „Rheinisch Westf. Ztg“, t. j. linię — w ostatecznych wnioskach — aneksyjną. Głosy te należało zebrać dla zilustrowania rozmachu, z jakim ścierają się w Niemczech dwa prądy opinii publicznej, przy omawianiu celów wojny. Stanowiska ich znajdują się na dwóch przeciwnych krańcach, i nic dotychczas nie wskazuje pozytywnie, aby miało przyjść do wyrównania różnic.

## K. B. K. dla ewakuowanych.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Lwów 21 sierpnia.

Z powodu nagłych ewakuacyj niektórych miejscowości w powiecie brodzkim i wywożenia ludności ewakuowanej z kraju, zwrócił się Komitet ratunkowy lwowskiej delegacyi K. B. K. do p. namiestnika, ministerstwa Galicyi i prezesa Koła polskiego z memoryałem o poczynienie odpowiednich starań u kompetentnych czynników, by, o ile możliwe, przeprowadzono ewakuacyę tylko tam, gdzie to okaże się koniecznem ze względów strategicznych i by ludność o tem na czas powiadomiono, w celu przygotowania się do tego. Dalej, by tej ludności z Galicyi nie wywożono, lecz ją umieszczono w kraju, możliwie w sąsiednich powiatach, ażeby w razie możności mogła zaraz do siebie wrócić, nadto by ją zatrudniono w rolnictwie i udzielono jej niezbędnej pomocy.

Takie same podania z przytoczeniem faktów nagłej ewakuacyi wystosował Komitet do komendy II armii z dodatkową prośbą o udzielenie z zapasów wojskowych żywności dla ludności ewakuowanej, nieraz istotnie głodującej, gdyż z powodu ograniczenia ruchu kolejowego dowóz żywności jest utrudniony. Komenda II armii odpowiedziała obszernem wyjaśnieniem zarządzeń ewakuacyjnych, mianowicie, że nie zapoznaje dotkliwości tych zarządzeń dla ludności w obrębie najściślejszego frontu bojowego, nieuniknionych nieraz z przyczyn wojskowych i bezpieczeństwa — i dla tego też ewakuacyę zarządza tylko w wypadkach najkonieczniejszych. O ile możliwe powiadamia się o tem na czas interesowana ludność. Że jednak nieraz nagłe wypadki wojenne wymagają nagłych ewakuacyi, nie da się tego niestety uniknąć. Jedynym środkiem zaradczym przeciwko nagłym ewakuacyom byłoby — zdaniem komendy — opróżnienie pewnej przestrzeni za linią bojową, do czego jednak komenda nie chce przystąpić ze względu właśnie na samą ludność i konieczne roboty rolne. O ile warunki umieszczenia i wyżywienia pozwalają — wyjaśnia dalej komenda — umieszcza się ludność ewakuacyjną w obrębie armii i przeznacza się ją do robót rolnych. Jedynie osoby nie nadające się do tych robót: kobiety z dziećmi niedorostków, starców, ludność miejską, szczególnie, żydowską wywozi się do Węgierskiego Hradyszcza, w myśl rozkazu Naczelnej Komendy armii, wydane na życzenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

I także w wykonaniu tego rozkazu stosuje komenda II. armii najdalej idącą tolerancyę, ażeby tylko pozostawić ludność ewakuowaną w możliwej bliskości siedzib rodzinnych. W porozumieniu z władzami politycznemi zostawia się w obrębie armii w miarę możności i członków rodziny tych osób, które przeznaczone zostały do robót rolniczych, ażeby nie rozrywać związków rodzinnych.

Co do wyżywienia ludności ewakuacyjnej, to komenda armii, oznajmia, że jest to obowiązkiem władzy politycznej. Pomimo to jednak wydała komenda zarządzenia według, których stacyjne komendy etapowe mogą w razie potrzeby doraźnej pobrać dla ludności ewakuowanej z magazynów wojskowych te środki żywności, których na miejscu dostać nie można. Komenda uprasza o bliższe podanie, gdzie ludność ewakuowana istotnie głód cierpi, ażeby można te niedomagania zaraz usunąć a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

W końcu nadmienia komenda, że na pobyt we Lwowie nie przeznaczono żadnych ewakuowanych, jeśli się tacy dobrowolnie tam udali, nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony wojskowości.

Lwowska Delegacya K. B. K. podziękowała komendzie II. armii za tę troskliwą opiekę nad uchodźcami ewakuowaną a jako środek zaradczy wobec nagłej ewakuacyi pozwoliła sobie zaproponować uświadomienie ludności w pobliżu linii bojowej, że powinna się liczyć z ewentualną nagłą ewakuacyą i być na to przygotowaną a w związku z tem wyrażono prośbę, by tej ludności nie rekwirowano podwód na cele wojskowe, ażeby w razie nagłej ewakuacyi mogła przynajmniej niezbędne mienie ze sobą zabrać. Zdarzyło się bowiem w Pieniakach, że nie przewidując nagłej ewakuacyi, wojskowość zarekwirowała w tej wsi wszystkie podwody, tymczasem nazajutrz 29 lipca o 7 rano zarządzono nagłą ewakuacyę, a za godzinę ją przeprowadzono. Ludność w popłochu zabrała tylko tyle, co w rękach unieść mogła, brakło fur nawet na wywiezienie chorych.

W końcu nadmienia Komitet ratunkowy, że nie jest w możności dochodzić kto zawinił, jeśli ludność nieraz istotnie głoduje, Komitetowi z relacyi tylko wiadomo, że tak jest i spieszy zaraz z pomocą, dostarczając tej ludności żywności, odzieży i pieniędzy. W przeciągu jednego miesiąca od połowy lipca do połowy sierpnia br. wydał Komitet na ten cel przeszło 80 tysięcy koron, od rządu otrzymał na to tylko 20 tysięcy koron, resztę pokryto z ofiar i składek publicznych, które jednak przeznaczone są i na inne cele, szczególnie na ratowanie sierot wojennych.

Komitet ten wniósł do rządu prośbę o nową subwencyę na akcyę ratowania ludności ewakuowanej i prośbę tę także przedłoży p. Namiestnikowi w czasie jego bytności we Lwowie.

Ludność ewakuowana z powiatów brodzkiego, i zborowskiego przechodzi przez powiaty złoczowski, kamioniecki, żółkiewski i lwowski do powiatu gródeckiego, gdzie w okolicy Maszny i Gródka umieszczana bywa na chwilowy odpoczynek a stamtąd wywozi się ją częściami do Węg. Hradyszcza. Lwowska Delegacya K. B. K. zorganizowała pomoc dla tej ludności przez swoje subkomitety w tych powiatach i miejscowościach przez które ludność przechodzi i chwilowo się w nich zatrzymuje — posyłając tym delegacyom parafialnym żywność, odzież i pieniądze na ratowanie uchodźców.

We Lwowie niesie pomoc przejeżdżającym uchodźcom specyalne biuro pomocy doraźnej dla ludności z pp. Przetocką, Argasińską i hr. Anną Dzieduszycką na czele. — Wielkie usługi w tej akcyi oddają lwowscy skauci pod kierunkiem p. Pieniążkiewicza, którzy dowiadują się kiedy uchodźcy przejeżdżać będą, wyszukują ich w mieście i na przedmieściach i dają znać biuru i komitetowi skąd zaraz spieszy się z pomocą. Przysłane komitetowi przez generalny Komitet w Vevey szwajcarskie mleko kondensowane jest błogosławieństwiem dla wyczerpanej i wynędzniałej dziatwy uchodźców.

Lwowska Delegacya K. B. K. wydała w przeciągu jednego miesiąca przeszło 80 tysięcy koron na akcyę ratowania uchodźców. Zasiłki te wydano w żywności, gotówce, odzieży i obuwiu, następującym instytucyom K. B. K., Biuru doraźnej pomocy dla przejeżdżających przez Lwów uchodźcom około 5000 koron; dla ewakuowanych z Załoziec, umieszczonych koło Gródka przeszło 7 tysięcy koron; dla ewakuowanych z Pieniak umieszczonych narazie w Kniażem i okolicy w powiecie złoczowskim 3 tysiące koron. Na ratowanie uchodźców przejeżdżających lub też z własnej gminy udzielono subwencyi następującym Delegacyom parafialnym K. B. K.: Żółkiew przeszło 1500 koron, Złoczów przeszło 110.000 koron, Stanisławów około 10.000 koron, Tłumacz 10.000 koron, Brzeżany przeszło 6.000 koron, Jezierna 3.000 koron, Podhajce 3.000 koron, Dunajów przeszło 2.000 koron, Sassów 2.500 koron, Przemyślany 3.000 koron, Kochawina 2400 koron, Gołogóry 2500 koron, Toporów 2800 koron, Rawa Ruska 1000 koron, Brody 3500 koron, Monasterzyska 1000 koron, Sokal 1000 koron, Mosty wielkie 1000 koron, Krystynopol 1000 koron, Bełz 1000 koron, Kamionka strum. 1000 koron, Dobrotwór 1000 koron.

Nadmienić jeszcze wypada, że Lwowska Delegacya K. B. K. wydała do końca czerwca br. na doraźną pomoc dla ludności dotkniętej wojną i sierot wojennych przeszło 150.000 koron, a nadto zakupiła towarów spożywczych i codziennej potrzeby za przeszło półtora miliona koron, dostarczając je ludności przez swoje Delegacye parafialne a we Lwowie przez zrzeszenia konsumpcyjne po cenach kosztu przyczyniając się przez to do aprowizacyi miasta wschodniej części kraju.

Ego.

## Po uchwałach krakowskich.

Sprawą postanowień krakowskiej Rady miasta co do podwyżki pensyj prezydyalnych, oraz co do emerytury prezydenta Leo itd. zajmuje się coraz obszerniej prasa polska. Rzecz doczekała się już obszernego omówienia na łamach dzienników wielkopolskich, które bądź przedrukowały wystąpienia „Głosu Narodu“ i innych pism galicyjskich, bądź też zajęły samodzielne stanowisko. Szeroko potraktował sprawę „Dziennik Poznański“, z których wywodów należy przytoczyć najważniejsze ustępy.

„Dziennik“ rozbiera na wstępie targi partyjne, jakie poprzedziły obiór wiceprezydentów. Jak wiadomo, demokraci rady miejskiej zażądali miejsca pierwszego wiceprezydenta dla swego członka, dra Bandrowskiego„ lecz złożyli deklaracyę, że gdyby klub mieszczański głosował na kogo innego, to klub demokratyczny „pomny wielkości obecnego historycznego momentu, w którym ważą się losy całej naszej ojczyzny, nie wysnuje na razie z takiego zachowania się klubu mieszczańskiego politycznych konsekwencyj“. Organ wielkopolski zestawia ironicznie treść sprawy, o którą idzie, z brzemiennością frazesu, który jej towarzyszy. „W chwili — pisze — gdy ważą się losy całej ojczyzny naszej, padło w Krakowie pytanie: Jan Kanty Federowicz, czy dr. Ernest Bandrowski? Demokrata mieszczański czy poprostu: demokrata? Gdzieindziej mogłoby dojść do poważnych rozłamów. U nas znaleziono się po spartańsku. Demokracya uczciła wielką chwilę dziejową: nie wyciągnie politycznych konsekwencyj z tego, że posadę wiceprezydenta zajmie nie jej człowiek, ale „mieszczanin“...

W dalszym ciągu przytacza „Dziennik“ znane uchwały i podkreślając ich „realizm“ zgoła nie polityczny, ale „ekonomiczny“, rzuca takie uwagi:

„Rozdźwięk między frazesem i celebrą a między realizmem naszego samorządu miejskiego jest na to zbyt przykry. Słusznie podniósł „Głos Narodu“, że właśnie w chwili obecnej rozdźwięki takie mogą mieć nawet następstwa ważniejsze, niżby można powierzchownie sądzić. Wszystkie dzielnice Polski zdają teraz egzamin ze swych zdolności rządzenia się, ze swego poziomu moralnego i politycznego, z powagi i z wydatności działań publicznych. Opinia ich wzajemna o sobie może mieć następstwa nawet praktyczne, w warunkach, które na razie bliżej trudno określić, ale które można sobie wyobrazić.

„Cóż dojrzy naprzykład Warszawa, zbadawszy pierwsze kroki naszej gospodarki miejskiej po wskrzeszeniu jej organu autonomicznego? Czy zobaczy na pierwszem miejscu troskę praktyczną o ludność miasta, tak ciężko dotkniętą warunkami wojny? Czy zaczęto naprzykład od tworzenia kuchen publicznych, od lepszych starań o aprowizacyę, o zarobek dla pozbawionych pracy, zwłaszcza kobiet, od ulżenia ciężarów podatkowych i wogóle od polepszenia bytu ogółu? Nie. Zaczęto od polepszenia bytu jednostek, które miały po kilka lub kilkanaście tysięcy koron rocznej płacy, nie licząc swych dochodów zawodowych, a nie licząc także ogromnych nieraz majątków prywatnych. Zaczęto też od walk partyjnych, przechodzących nieraz w zaściankowe komeraże. Czy to tylko ma wnosić dzisiaj Kraków jako dorobek swego samorządu do wspólnej kasy ogólno-polskiej? Jak wypadnie o tem wyrok innych dzielnic? A pamiętać trzeba, że polityka naszych niektórych grup nastroiła już dawniej przeciw Galicyi, w pewnej mierze, opinię Królestwa. Zdarzyło się, że póki Warszawa znajdowała się po tamtej stronie frontu i nie mogła przeczyć, oświadczono wobec obcych, że „ma się prawo przemawiać także i w imieniu Królestwa“, chociaż upoważnienia się nie miało. Rozgoryczenie na objawy takich nieproszonych patronatów znajdowało czasem wyraz dobitny i do userdecznienia stosunków na pewno się nie przyczyniło.

„Nie najszczęśliwsza w stosunku do opinii Królestwa polityka galicyjska, jakiż może mieć przeciwważnik w chwili obecnej? Przedewszystkiem wykazanie, że w pozytywnej pracy dorośliśmy do wymagań chwili: zwłaszcza, że nasz samorząd działa sprężyście, niesie ludności pomoc, pomaga przetrwać katastrofę, daje świadectwo swego poziomu moralnego przez pieczę o interes ogółu, który wybrał jego reprezentantów.

„Czy to właśnie można wywnioskować z przytoczonych obrad i uchwał naszej rady miejskiej? Trudnoby dać odpowiedź potakującą. To też zrozumiałym być musi odruch, jakim w zdrowych warstwach opinii naszej przyjęto uchwały krakowskie. Zewsząd słychać słowa przykrego zdziwienia, jeżeli nie wprost oburzenia. Prasa prowincyonalna uderzyła na alarm, przyłączyła się do niej część lwowskiej. Zrozumiano, że owa „chwila dziejowa“, o której tyle się mówiło na ratuszu krakowskim, nadaje tym postanowieniom szczególnie bolesny charakter. Ten zdrowy moralnie odruch może przeciwważyć wrażenie, jakie wywrą poza Krakowem powyższe wydarzenia. Może udowodnić, że ogółu naszego nie należy identyfikować z grupami, które trzymają się u władzy.

„Sprzeciw, jaki wywołało postępowanie większości krakowskiej rady miejskiej, znajdzie, jak słychać, wyraz pozytywny. Grono poważnych obywateli wygotowuje protest przeciw wspomnianym uchwałom, wystosowany do wydziału krajowego. Ta najwyższa instancya autonomiczna może bowiem nie zatwierdzić postanowień rady miejskiej. Protest będzie energiczny i poparty przez najpoważniejszych obywateli. Należy oczekiwać, że odniesie skutek. Dodać trzeba, że ową emeryturę prezydencką uchwaliła już raz „rada przyboczna“, funkcyonująca w czasie zawieszenia działań rady miejskiej. Uchwała ta nie weszła w życie. W razie uwzględnienia protestu przez wydział krajowy, taki sam los spotka i postanowienia obecne“.

## W Macedonii greckiej.

Przez dziewięć blizko miesięcy, od czasu gdy wojska bułgarskie wyparły ostatniego żołnierza gen. Sarraila poza granicę serbskiej Macedonii, front salonicki przedstawiał obraz prawdziwej sielanki wojennej. Przerywały ją wprawdzie krótkie epizody jak wyprawy zeppelinów na Saloniki, obsadzenie przez Bułgarów fortu Ruppel, wymiana pocisków działowych koło Dojranu i Gewgheli, naogół jednak obie strony, mimo powtarzających się co kilka nieomal dni telegramów o „Pochodzie na Saloniki“ lub naodwrót o „Ofenzywie gen. Sarraila“ zachowywały stale stanowisko wyczekujące, jakby chciały oszczędzać siły na chwile w obecnej wojnie istotnie przełomowe. Wprawdzie krytycy wojenni z pod wszelkich znaków już w chwili odwrotu gen. Sarraila zapowiadali, iż akcya bojowa czy z jednej czy z drugiej strony musi nastąpić. Wskazywali oni na istotnie ważne okoliczności, iż państwa centralne nie mogą ścierpieć, iżby pod ich bokiem istniała armia, którąby stale wiązała znaczniejsze ich siły i zagrażała połączeniu z Konstantynopolem, iż sytuacya polityczna w Grecyi wymaga, aby jednem cięciem przeciąć węzeł gordyjski, jaki się tam wytworzył, i jaki grozi stale niespodziankami, wreszcie, iż armia bułgarska, mało w wojnie zużyta, jest tak silną, że bez większego trudu sprosta zastępom przeciwnika. Jednak wszystkie te względy nie potrafiły wyważyć kierownictwa bułgarskiego z równowagi, choć tymczasem gen. Sarrail wykorzystywał czas na umacnianie Salonik i rozszerzanie swych stanowisk na prawo i lewo, choć w Grecyi istotnie dokonała się zmiana i znamienna niespodzianka.

Czy również obecnie sceptycyzm wobec wieści o podjęciu szeroko zakrojonej akcyi bojowej na froncie

salonickim byłby uzasadniony, można się sprzeczać. Należy bowiem zważyć, iż w chwili dzisiejszej ujawnia się tak wielki splot momentów i to tak natury militarnej jak i politycznej, że wydobycie miecza z pochwy, zanimby wypadki przeszły ponad lub poza głowami obu stojących naprzeciw siebie koło Salonik armii wydawało się rzeczą konieczną. Dotyczy to zwłaszcza Bułgarów. Z jednej bowiem strony widzieli oni, że w Salonikach koncentruje się zwolna cała prawie Europa — oprócz Francuzów, Anglików i Serbów, również Rosyanie i Włosi — z drugiej zaś musieli pamiętać, że zbliżają się wybory greckie z ich poważnem znaczeniem międzynarodowem, nie mówiąc już o obawie przed wypadkami nad Dunajem i przygotowywanym ponoć marszem wojsk rosyjskich na Sofię. Wszystko to są momenty, które stanowią dla najnowszej akcyi bułgarskiej poważne uzasadnienie.

Bułgarzy mówią o ofenzywie swych skrzydeł, nie wypowiadając się oczywiście wyraźnie co do charakteru swej akcyi. Czy to ma być akcya, któraby w założeniu swem doprowadzić miała króla Ferdynanda do Salonik, czy też ofenzywa nosi charakter raczej prewencyjny, zmierzający do zajęcia takich stanowisk, któreby zabezpieczały przed niespodziankami strategicznemi, pozwoliły na przerzucenie gros sił bułgarskich gdzieindziej z równoczesnem podcięciem skrzydeł zamierzonej akcyi gen. Sarraila, dziś jeszcze powiedzieć nie można. Obecne stadyum ruchów wojsk bułgarskich nie dozwala jeszcze na wysnucie szerokich wniosków.

Ogólne tło obecnych wypadków na ziemi greckiej charakteryzuje znany krytyk wojenny „Berliner Tageblattu" major Moraht następującemi słowami, pisanemi jeszcze wówczas, gdy ruchy wojsk bułgarskich osłonięte były tajemnicą: „Jeszcze przed kilku dniami usłyszeliśmy bardzo energiczne oświadczenie naczelnego kierownictwa bułgarskiego o wierności sojuszowej i woli Bułgaryi wystąpienia z całą siłą tak przeciw północnemu jak i południowemu wrogowi. We Francyi już od dłuższego czasu uważano wrzesień za najkorzystniejszą porę do uderzenia na front bułgarski, i ma się wrażenie, jak gdyby powtarzające się mniejsze ataki sprzymierzeńców koło jeziora Dojran były wstępem do mających się rozegrać wypadków. Na wypadki te czekano oddawna. Na dłuższą metę jest bowiem rzeczą niemożliwą, by dwa wojska, z których jedno wynosi ćwierć miliona ludzi, drugie zaś, niemiecko-bułgarskie jest o wiele większe, stały naprzeciw siebie bezczynnie. I zaiste, poważne to musiały być względy, które starego wygę wojennego gen. Sarraila, wstrzymywały dotychczas od zwalenia się na przeciwnika. Niektóre z tych względów są nam znane: ludna wewnętrzna spoistość jego wojsk, gorący żar lata, zarazy w obsadzonym obszarze, i niezupełnie jeszcze wyjaśnione stanowisko Grecyi. Ten ostatni moment sprawił nawet, iż gen. Sarraila, zamianowano politycznym generalissimusem na froncie greckim i pod jego rozkazy oddano gen. Cordonniera, dowodzącego wojskami francuskiemi, które tam wystawiły największy kontyngent. Przy strategicznej ruchliwości wojsk tureckich w Europie, zadanie gen. Sarraila, by podjąć akcyę ofenzywną, należy do bardzo ciężkich. Jego front ciągnie się z przestrzeni na południe od Monastyru poprzez dolinę Wardaru i Strumy aż do okolicy Dramy i zatoki Kawalli; długość tego frontu wynosi 300 km. przyczem nie należy zapominać, iż przebiega on częściowo przez obszar mało gościnny, nieprzejrzysty i posiadający mało połączeń z wnętrzem kraju. Baza całego przedsięwzięcia, Saloniki, zależna jest od sprawności floty, i wszystkie środki wojenne mogą być dowożone jedynie przez morze. Pozycye włoskie w Valonie z trudnością jedynie mogłyby wywrzeć jakikolwiek wpływ na tok walk, a zresztą można je trzymać w szachu [illegible] na prawo i lewo od doliny Wardaru i Strumy chronione są potężnym łańcuchami górskimi, a zaryglowanie kilku bram wypadowych, jakie są w posiadaniu wojsk gen. Sarraila, nie będzie rzeczą zbyt trudną".

Z doniesień o dotychczasowych walkach można już sobie wytworzyć ogólne założenie strategiczne obecnych operacyi. Jak wiadomo, armia gen. Sarraila grupująca się po odwrocie z Serbii głównie w najbliższym obszarze Salonik, z biegiem czasu rozprzestrzeniła się tak ku Strumie i Mecie, rzekom przepływającym wpoprzek półn. wschodni cypel Macedonii greckiej, jak i na zachód, ku Florinie (na południ. od Monastyru). Nagół więc front salonicki przybrał kształt wielkiego spłaszczonego przyczółka mostowego o rozpiętości około 350 km. rozporządzającego szeregiem bram wypadowych skierowanych tak ku rdzennej Bułgaryi jak i Macedonii.

Akcyę obecną rozpoczął właściwie gen. Sarrail próbą uderzenia na centrum przeciwnika w obszarze Dojran—Gewgheli, wychodząc zapewne z założenia, iż na skrzydła jego, stojące na ziemi greckiej, Bułgarzy po znanych zmianach w Grecyi nie odważą się uderzyć. Stało się jednak inaczej. Bułgarzy podjęli właśnie obustronną akcyę skrzydłową, która przyniosła im dotychczas wcale poważne korzyści, i kryje w sobie cały szereg możliwości strategicznych. Na lewem skrzydle, gdzie zajęcie przed kilku dniami przedgórza fortu Ruppel otworzyło im wejście do doliny Strumy, obsadziło miasto Demir—hissar a nadto po walce koło Seres wyrzuciło oddziały przeciwnika na prawy brzeg Strumy, zajmując odcinek długości około 30 km. między jeziorami Butkova a Tahino. Odcinek ten skierowany jest w kierunku południ.-zachodnim na Saloniki, które odległe są od jeziora Tahino około 60 km. Inna kolumna bułgarska operuje między rzekami Strumą a Mestą, względnie między miastami Seresa Drama.

Od morza (zatoki Orfano) odległe jest Seres około 40 km. i z chwilą dotarcia do morza, cała wschodnia część Macedonii greckiej byłaby w zupełności od Salonik odcięta.

O przebiegu walk na skrzydle prawem informują nas oprócz biuletynów bułgarskich również niemieckie. Walki na tem skrzydle doprowadziły w pierwszym rzędzie do wyparcia oddziałów zreorganizowanej armii serbskiej z Floriny, a następnie do wydarcia im szeregu następnych punktów (Banica i Ekschisu) położonych na linii kolejowej Monastyr—Florina—Vodena—Saloniki.

Na sukcesach tych Bułgarzy nie poprzestali. Pochód ich na całym 50-kilometrowym odcinku między jeziorami Presba a Ostrovo oddał im w ręce całe górzyste defilee między obu wspomnianemi jeziorami, ze szczytem Vic o wysokości 2055 m. położonym około 18 km. na południe od Floriny i grzbietem Malareka, odbierając zarazem gen. Sarrailowi możność uderzenia z flanki na stanowiska bułgarskie koło Monastyru.

Inne zadanie przypadło następnej kolumnie bułgarskiej operującej dalej ku zachodowi. Kolumna ta przedostawszy się w obszar położony na południe od jeziora Presba a przylegający do granicy albańskiej, obsadziła miejscowości Bikliste, Zvezkę i Breznicę, przerywając zarazem linie komunikacyjne między albańską Koricą a Floriną tudzież między Koricą a grecką Kastoryą, położoną na południe od szczytu Vic. Manewr ten jest niezmiernie doniosły, gdyż droga od Adryatyku, prowadząca z Valony przez Koricę do Floriny i Kastoryi została przez Bułgarów zamknięta już u wstępu swego na ziemię grecką, a tem samem współdziałanie Włochów okupujących południową Albanię z operacyami gen. Sarraila ogromnie utrudnione, o ile nawet uniemożliwione. Wyrwanie się więc z dziewięciomiesięcznego dolce farniente, nie zapowiada się dla gen. Sarraila zbyt różowo.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę dnia 23 bm. św. S. Filipina, Waleryana i Synoda. — Jutro we czwartek dnia 24 bm. św. Bartłomieja, Romana i Jerzego.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 min. 42; zachód przypada o godzinie 7 min. 24. — Długość dnia godzin 15 min. —.

## Z miasta.

**Zasiłek dla emerytów państwowych.** W uzupełnieniu informacyi w sprawie przyznania przez ministerstwo skarbu jednorazowego zasiłku funkcyonaryuszom państwowym w stanie spoczynku i wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach państwowych z okazyi nadzwyczajnych stosunków, stworzonych wojną, podajemy obecnie szczegółowe postanowienia odnośnego rozporządzenia, które wysokość jednorazowego zasiłku ustanawia:

Dla zaliczonych do jednej z klas rangi urzędników państwowych w stanie spoczynku z emeryturą wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp.: do włącznie 1000 kor. na 156 K; od przeszło 1000 K do włącznie 2000 K na 204 K; od przeszło 2000 K do włącznie 3000 K na 252 K. Dla wdów po urzędnikach państw. (nauczycielach państwowych) z pensyą wdowią wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp.: do włącznie 1000 K na 132 K; od przeszło 1000 K do włącznie 2000 K na 168 K; od przeszło 2000 K do włącznie 2400 K na 204 K.

Dla należących do służby według artykułu IV ustawy z dnia 25 stycznia 1914 Dz. u. p. Nr 15 funkcyonaryuszów państwowych (podurzędnicy i woźni) w stanie spoczynku z emeryturą wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp.: do włącznie 1500 K na 120 K. Dla wdów należących do kategoryi służby po funkcyonaryuszach państwowych z zaopatrzeniem wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp.: do włącznie 600 K na 72 K.

Dla należących do kategoryi robotników funkcyonaryuszów państwowych w stanie spoczynku z emeryturą wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp.: do włącznie 600 K na 96 K. Dla wdów po należących do kategoryi robotników funkcyonaryuszach państwowych z zaopatrzeniem wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp.: do włącznie 600 K na 60 K.

Dla niezamożnych ślubnych sierot: po zaliczonych do jednej z klas rangi urzędnikach państwowych (nauczycielach państwowych) z pensyą sierocą wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp. do włącznie 1200 K, względnie z dodatkiem na wychowanie wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski itp. do włącznie 480 K, a mianowicie: dla każdej seroty po obu rodzicach na 96 K; dla każdej sieroty po ojcu, pozostającej na utrzymaniu matki, na 60 K; po należących do kategoryi służby i robotników funkcyonaryuszów państwowych, a mianowicie: dla każdej sieroty po obu rodzicach na 48 K; dla każdej sieroty po ojcu, pozostającej na utrzymaniu matki na 36 K; wszystkim wymienionym pod a) i b) do ukończenia 14 roku życia.

Ustanowiony wymiar jednorazowego zasiłku ustanawia rozporządzenie także dla osób stanu żołnierskiego straży bezpieczeństwa (uniformowana straż bezpieczeństwa, cywilna straż policyjna, agenci policyjni), straży skarbowej i żandarmeryi, dozorców i starszych dozorców więzień zakładów kary i więzień sądowych, oficyantów kancelaryjnych i pomocników woźnych, względnie dla wdów i sierót po takich funkcyonaryuszach państwowych.

Przyznanie jednorazowych zasiłków dla funkcyonaryuszów państwowych w stanie spoczynku, którzy należą do innych kategoryj, oraz dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych takich kategoryj, pozostaje zastrzeżone osobnym przepisom.

**Organizacya rozdziału cukru.** Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej nadsyła nam komunikat, że w poniedziałek odbyło dłuższą konferencyę z przedstawicielami „Biura rozdziału cukru dla Galicyi zachodniej" celem zbadania przyczyn podnoszonych powszechnie niedomagań przy aprowizacyi cukrem.

Na podstawie wyniku dyskusyi wystąpi Izba wobec powołanych władz z projektem współudziału czynników publicznych w pracach Biura rozdzielczego przez powołanie zastępców Starostwa, Magistratu, Izby handlowej oraz kupców działu cukrowego".

Jak wiadomo, Zarząd miasta wniósł do Centrali cukrowej i Ministerstwa handlu memoryał, domagający się przyznania rozdziału cukru gminie m. Krakowa, która w tym wypadku objęłaby zastępstwo Centrali cukrowej. Przeciw żądaniu gminy występują kupcy-grosiści, tworzący Biuro rozdzielcze, wśród których jest 20 żydów, a 4 chrześcijan. Kupcom chodzi o to, aby nie wypuszczać z rąk całej organizacyi rozdziału cukru, która daje im możność decyzyi na targu cukrowym i osiągania nadzwyczajnych zysków, najczęściej ze szkodą ludności. Izba handlowa usiłuje drogą pośrednią utrzymać dotychczasowy stan rzeczy. Mamy jednak nadzieję, że Zarząd miasta przynajmniej w tym wypadku zechce twardo stanąć po stronie ludności, która dzięki spekulacyom kupców-grosistów obecnie cukru nabyć nie może.

**Zmiana taryfy maksymalnej.** Na wczorajszej konferencyi przedstawicieli zarządu miasta z reprezentantami zarządu miasta przyjęto zmianę taryfy maksymalnej odnośnie do cen mięsa cielęcego, wieprzowego, tłuszczów i wyrobów masarskich. Nowa taryfa, którą magistrat ogłosi w najbliższych dniach, zawierać będzie — jak słychać — podniesienie cen wymienionych artykułów, w uwzględnieniu zmienionej konjunktury na targu bydła i trzody.

**Zamiast „listy strat".** Naczelna Komenda armii, z polecenia Ministerstwa wojny zarządziła, że duszpasterze prowadzący w polu metryki zgonu, mają w przyszłości dawać bezzwłocznie znać o zgonie osób wojkowych za pomocą polowej kartki korespondencyjnej tym osobom, które wymienione są na pierwszej stronie nowo unormowanych kart legitymacyjnych. Taka karta polowa ma zawierać: oddział wojska, szarżę, nazwisko zmarłego, datę i miejsce pogrzebania (to ostatnie o ile ze względów wojskowych nie należy zachować w tajemnicy), wreszcie podpis i pieczęć urzędową duszpasterza. — W odpowiedniem miejscu karty legitymacyjnej należy umieścić datę uskutecznionego zawiadomienia. To samo dotyczy się duszpasterzy w głębi kraju, prowadzących metryki w wojskowych zakładach sanitarnych, szpitalach wojennych, ochotniczych zakładach sanitarnych itd.

**Wymienieni inwalidzi.** B. kor. donosi: Wykaz wymiennych inwalidów, którzy dn. 28 lipca przybyli do szpitala rezerwowego w Litomierzycach z niewoli rosyjskiej, obejmuje następujące nazwiska: St. lekarz sztabowy I kl. Dr Adolf Schönbaum z twierdzy Przemyśla, lekarz sztabowy w stanie aktywnym Dr Karol Diwald komendant dywizyjnego zakładu sanitarnego Nr 8; lekarze pułkowi: Dr Karol Mueller szpital polowy 5/6, Dr Jan Kalenda 1 p. obr. kraj., Dr Antoni Bobak 33 p. obr. kraj., rezer. lekarz pułkowy Guenther bar. Saar 8 p. obr. kraj., 8 baon; st. lekarze: Dr Paweł Gmeiner, 21 p. obr. kraj., st. lekarz posp. rusz. Dr Franciszek Chuderski szpital twierdzy Nr 1 w Przemyślu. Lekarze asystenci: Dr Rudolf Budek 21 p. p., Dr Karol Ascher 28 p. p. Zarządca apteki szpitala garniz. Nr 3 w Przemyślu Wacław Mladejowsky. Akcesiści apteczni: A. Koffler, dom ozdrowieńców obr. kraj. w Przemyślu, Cyryl Władyka szpital forteczny Nr 2 w Przemyślu, Kornel Ballabene (?) szpital rez. w Złoczowie, mag. farm. Mikołaj Ernös szpital rez. w Lubaczowie.

## Z Polski i ze świata.

**Reprezentacya Lwowa w razie ewakuacyi.** W „Kuryerze Lwowskim" czytamy: Gmina ma wobec obywateli, których ewentualna ewakuacya rozpędzi w obce strony, ważne obowiązki. Powinna z góry obmyśleć takie zorganizowanie życia uchodźczego, aby ile możności umniejszyć cierpień i jak najwięcej jednostek, upadających pod brzemieniem losu, wesprzeć i od ruiny fizycznej, materyalnej i moralnej uchronić. Nadto gmina powinna starać się zawczasu o to, aby na wypadek ponownej inwazyi nieprzyjacielskiej miasto Lwów miało poza obszarem okupacyjnym prawne i upełnomocnione przedstawicielstwo, strzegące interesów gminy, jako całości. Powodowany tymi względami, wniósł Dr Mikołajski na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej następujący wniosek do regulaminowego traktowania:

„Rada przyboczna uznaje, że jest koniecznem, na wypadek okupacyi Lwowa, zorganizowanie poza obszarem okupacyjnym reprezentacyi miasta Lwowa upełnomocnionej przez zarząd miasta, a mającej następujące zadania: 1. Wszechstronną opiekę nad uchodźcami z miasta Lwowa, a mianowicie przez a) założenie Biura informacyjnego, któreby ześrodkowało wiadomości o rozproszonych w różnych miejscowościach mieszkańców miasta i udzielało interesowanym żądanych informacyj; b) założenie Biura opieki prawnej, któreby pośredniczyło między ludnością uchodźczą Lwowa a władzami; c) urządzenie w miejscowościach, w których większa liczba uchodźców lwowskich przebywa: mieszkań zbiorowych, odpowiadających niezbędnym warunkom hygieny; kuchni ludowych, sklepów aprowizacyjnych, ochronek dla dzieci, szkół ludowych, kas zapomogowych, służby zdrowia i bezpłatnej pomocy lekarskiej, obywatelskich sądów polubownych. 2. Przedstawicielstwo interesów gminy miasta Lwowa wobec władz krajowych i państwowych, a w szczególności: a) staranie o pomoc kraju i państwa na cele pod 1) podane; b) zabiegi o zapewnienie odszkodowań wojennych dla miasta i jego mieszkańców i przygotowanie planu gospodarczej odbudowy miasta; c) uczestniczenie imieniem gminy miasta Lwowa we wszelkich organizacyach i staraniach zbiorowych miast galicyjskich. Reprezentacyi miasta Lwowa na uchodźtwie zapewni zarząd miasta kredyt do wysokości przypuszczalnego budżetu rocznego. Bliższe szczegóły organizacyjne dla tej reprezentacyi sprawuje komisya z łona Rady przybocznej wybrana".

**Nowe szpitale kraj. stow. Czerwonego Krzyża.** Zarząd kraj. stow. Czerwonego Krzyża wystąpił z projektem utworzenia nowych szpitali rezerwowych, a mianowicie w Wadowicach i w Suchej. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania z władzami wojskowemi.

**Z Rzeszowa.** „Głos rzeszowski" donosi: Uroczysty obchód urodzin Cesarza rozpoczął się w przededniu 17 b. m. koncertem muzyki wojskowej p. p. w ogrodzie miejskim na cele Czerwonego Krzyża. Wieczorem muzyka wojskowa urządziła capstrzyk, zaś rano 18 pobudkę. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w obecności przedstawicieli wszystkich sfer wojskowych, rządowych, autonomicznych i cywilnych odbyło się we czwartek o godz. 9 rano. W dn. 18, 19 i 20 urządzono staraniem wojskowości w kinie „Bajka" nadzwyczajne przedstawienia na dochód Czerwonego Krzyża.

Obchód rocznic sierpniowych, urządzony staraniem komitetu „Schroniska dla Legionistów" w dniu 15 b. m. odbył się uroczyście. O godz. 11 przedpołudniem rozpoczęła się w kościele parafialnym uroczysta suma, w czasie której proboszcz X. kan. Tokarski wygłosił okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wzięły udział rozmaite reprezentacye, legioniści i publiczność. Na ulicach przy stolikach panie sprzedawały kartki, odznaki, fotografie bohaterów polskich. Wychodzący z kościoła oddział legionistów obsypała publiczność kwiatami. Popołudniu nastąpiły odwiedziny będących w szpitalach legionistów, którym panie oddały również hołd kwiatowy, obdarzając jednocześnie słodyczami, winem i papierosami. O godz. 5 odbył się w parku miejskim koncert muzyki wojskowej p. p., poczem w refektarzu klasztoru OO. Bernardynów, legioniści w liczbie 84, byli gościnnie podejmowani przez panie ze Schroniska.

### Wiadomości kościelne.

**Z kościoła OO. Paulinów na Skałce.** Dziś w środę nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Siemiradzkiego, jednocześnie w grobach zasłużonych grobowiec znakomitego artysty będzie oświecony. W najbliższą sobotę dnia 26 b. m. jako w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej o godz. 9 OO. Paulini przed ołtarzem N. Maryi Częstochowskiej odprawią uroczyste nabożeństwo z przemówieniem.

### NEKROLOGIA.

W dniu 17 b. m. umarła w 79 roku życia ś. p. Marya z Bednarskich Sadowska. Nieboszczka w młodym wieku oddała rękę ś. p. Józefowi Sadowskiemu, właścicielowi Teliszowa w ówczesnej ziemi krakowskiej, wespół z mężem uczestniczyła w powstaniu r. 1863, opiekując się rannymi u siebie na wsi i wspomagając materyalnie potrzebujących. Zmarła w Warszawie.

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wpisy do gimnazyum, liceum i szkoły pospolitej Sióstr Urszulanek w Tarnowie odbędą się 1, 2 i 4 września, egzamina wstępne 29, 30 i 31 sierpnia.

Wpisy i egzamina wstępne na kurs c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach odbędą się w dniu 1 i 2 września br. Przy zgłoszeniu na kurs przygotowawczy należy przedłożyć metrykę, świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego. Uczniowie pilni i wzorowo się zachowujący mogą po przyjęciu do Zakładu otrzymać stypendya pedagogiczne do wysokości 40 koron miesięcznie i uzyskać przyjęcie do Internatu.

Wpisy do wyższej kraj. szkoły kupieckiej w Przemyślu. Dyrekcya krajowej szkoły kupieckiej w Przemyślu ogłasza, że wpisy do dwuklasowej Szkoły kupieckiej męskiej i na jednoroczny Kurs handlowy żeński odbędą się dnia 31 sierpnia i 1 września. Warunk przyjęcia do szkoły dwuklasowej do klasy przygotowawczej: ukończenie 13 lat życia i co najmniej IV klasy szkoły ludowej, oraz złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego i rachunków; do klasy I: ukończenie 14 lat życia i III klasy szkoły średniej lub wydziałowej, względnie złożenie egzaminu wstępnego z materyału klasy przygotowawczej. Warunkiem przyjęcia na Kurs handlowy żeński jest ukończenie 14 lat życia i III klasy wydziałowej, licealnej lub średniej, względnie złożenie egzaminu wstępnego z zakresu nauk udzielanych w 8-klasowej szkole wydziałowej. Szkoła kupiecka ma na celu przygotowanie młodzieży do zawodu handlowego i dostarczenie jej całokształtu wiadomości handlowych. Zaznacza się, że absolwenci dwuklasowej Szkoły kupieckiej mogą być pociągnięci tylko do dwuletniej czynnej służby wojskowej i że świadectwo odejścia tej Szkoły zastępuje przy uzyskaniu dowodu uzdolnienia trzyletni czas nauki w przemyśle handlowym.

## Wiadomości literackie.

**X. Władysław Szczepański:** Cztery Ewangelie. Wstęp ogólny do Ewangelii, nowy przekład i komentarz. Część I.: Wstęp ogólny do Ewangelii. Kraków 1916, in 4-o, str. 160 i 2 mapy. — Rzecz wydana przy częściowym zasiłku Akademii Umiejętności w Krakowie i Kasy im. Mianowskiego w Warszawie.

Lud polski słynie z pobożności, inteligencya ze szczerego przywiązania do wiary ojców, a jednak można omal bez krzywdy dla nas bo sprawiedliwie powiedzieć, że żadne kulturalne społeczeństwo nie okazuje tak mało zainteresowania się i znajomości Pisma św. jak polskie. Nie czytujemy Pisma św. w domu, w szkole nie wiele z niego się uczymy — niewiele więc z niego i o niem wiemy. Kiedy wdamy się na ten temat w rozmowę z przeciętnie wykształconym, nie powiem już Niemcem, ale np. Anglikiem, to ze zdziwieniem konstatujemy u niego nietylko ogólną znajomość Pisma św., ale czasem najdrobniejszych jego szczegółów. Słuchamy o nich z przyjemnością i zajęciem, bo rzeczy te nas interesują; brak nam tylko zachęty czy sposobności, by je poznać je bezpośrednio. Pamiętam, kiedy prof. Morawski w proseminaryum greckiem czytał wybrane ustępy z Dziejów Apostolskich, to wnet przychodzili na lekcye jego nietylko filolodzy z obowiązku, ale i tacy, których ćwiczenia greckie jako takie nic nie obchodziły. Bo ciekawe tu są nie tylko t. zw. kwestye literackie ale także treść sama: wszak to podstawa i wiary i kultury chrześcijańskiej. My jednak mimo to rzeczy tych nie czytujemy. W oryginale nie każdy potrafi je czytać; ogół wymawia się brakiem przystępnego tłumaczenia. Powiadamy, że tłumaczenie Wujka to perła literatury, lecz do codziennego użytku już trochę obce; a innego tłumaczenia nie mamy.

Otóż na taki brak skarżyć się już nie będziemy. X. Władysław Szczepański T. J. profesor Papieskiego Instytutu biblijnego w Rzymie (najwyższa uczelnia teologiczna założona przez Piusa X, kształcąca tylko specyalistów w studyach biblijnych), wydał tuż przed wojną książkę pt. Bóg-Człowiek w opisie Ewangelistów (Rzym 1914, in fol. str. 468: Życie Chrystusa Pana opowiedziane słowami samych Ewangelistów) i udowodnił, że obok tłumaczenia Wujka może być i koniecznem jest tłumaczenie dla szerszej publiczności, zgadzające się z dzisiejszym duchem języka polskiego. Zachęcony przez uczonych teologów i przez cały polski Episkopat przygotowywał X. Szczepański takie tłumaczenie polskie czterech Ewangelii i acz kolwiek znany powszechnie uczony i profesor Instytutu miał zapewnioną swobodę w Rzymie, pożegnał go po wybuchu wojny z Włochami, by wrócić między swoich i dokończyć rozpoczętego dzieła. Ukończył go i obecnie wydał już część pierwszą obejmującą Wstęp ogólny do Ewangelii z komentarzem (Część II obejmująca nowy przekład Ewangelii z komentarzem jest już w druku).

Rozprawia więc autor w części pierwszej bardzo dokładnie o Palestynie za czasów Chrystusa, o jej urządzeniach politycznych, etnograficznych podziałach i stosunkach religijnych. Następują dalej krótkie ustępy o Ewangelii, ich kodeksach i najstarszych przekładach, o rodowodach Chrystusa i o chronologii życia Chrystusowego. Zestawienie tzw. harmonii ewangelicznej (ze szczegółów w Ewangeliach ułożony życiorys Chrystusa), bardzo dokładne mapy Palestyny i Jerozolimy opracowane według wskazówek autora, obszerne i wzorowo zestawione indeksy zamykają bardzo sumienną i dużo pracy kosztującą książkę.

Celem tego Wstępu jest „zwięźle, metodą naukową podać te, co jest prawdziwie potrzebne, by wykształcony czytelnik mógł się zabrać z pożytkiem do naukowego studyum Ewangelii". Z radością przyznajemy, że cel ten osiągnął autor w zupełności nie znam książki nawet w obcej literaturze, któraby tak zwięźle, a przy tem w tak naukowy sposób podawała wszystko to, co wykształcony czytelnik o Piśmie św. i jego problemach wiedzieć powinien. Książka X. prof. Szczepańskiego wypełnia w naukowej literaturze polskiej dotkliwą lukę a autorowi zaszczyt przynosi i wdzięczność tych, którzy już to z powołania już to z potrzeby duszy czy serca księgi ewangeliczne biorą do ręki.

Dr. J. S.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 23 sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 22 bm.

### Zachodni teren.

Walki na północ od Somme przybrały znowu większe rozmiary. Kilkakrotne angielskie ataki na nasze linie, wygięte ku przodowi między Thiepval a Pozieres, zostały odrzucone. Narożnik wyskakujący naprzód, został utracony. Na północny wschód od Pozieres i koło lasu Foureaux nieprzyjacielskie kolumny atakowe załamały się w naszym ogniu. Zacięte walki wywiązały się o posiadanie wsi Guillemont, do której nieprzyjaciel wdarł się przemijająco. Wirtemberski pułk piechoty cesarza Wilhelma odparł zwycięsko wszystkie ataki i trzymał wieś w swych rękach.

Kilka częściowych przedsięwzięć Francuzów między Maurepas i Clery pozostało bez skutku. Na południe od Somme świeżo wprowadzone siły francuskie uderzyły w odcinku Estrees-Soyecourt. Rowy utracone, zostały odebrane z powrotem kontratakiem. Jeden oficer i 80 żołnierzy pozostało jako jeńcy w naszych rękach.

### Wschodni teren.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Nad Stochodem ponawiali dalej Rosyanie swe uporczywe ataki w okolicy Rudka-Czerwiszcze. Bawarska konnica z austro-węgierskimi dragonami odrzuciła każdym razem przeciwnika wśród najcięższych jego strat i zabrała do niewoli 2 oficerów i 270 żołnierzy i zdobyła 4 karabiny maszynowe. Skuteczne przedsięwzięcia przeciw nieprzyjacielskim przednim strażom koło Smolar przyniosły 50 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe.

W odcinku Ługu i Graberki oraz dalej na południe,, rosyjskie ataki załamały się na ogół już w naszym ogniu zaporowym. Koło Pieniak i Zwyżyna nieprzyjaciel wdarł się do krótkiego kawałka rowu. Koło Zwyżyna wyrzucono go jeszcze z powrotem.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Pomyślne kontrataki z obu stron Czarnego Czeremoszu na nowe stanowiska na Stepańskim i wzgórzu Kreta, nie miały żadnego skutku.

### Bałkański teren.

Wszystkie serbskie stanowiska na Melkanidzeplanina zostały wzięte, atak postępuje naprzód. Nieprzyjaciel zbierający się do kontrataku, został kilkakrotnie krwawo odrzucony koło Dzemaatjeri i w obszarze Moglona. Między jeziorami Butkowa i Tahino siły francuskie zostały wyrzucone poza Strumę. Dalej na wschód zyskaliśmy grzbiet Smijnicaplanina.

Naczelne kierownictwo armii.

## Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn z 20. sierpnia popołudniu: Front zachodni: W okolicy na zachód od jeziora Nobel odparliśmy ataki Niemców, zadając im ciężkie straty. Nad Stochodem wojska nasze w okolicy wsi Rudka—Czerwiszcze zajęły kilka wzgórz. Gorące walki rozgorzały o wieś Tobol, która przechodziła z rąk do rąk, w końcu pozostała w naszem posiadaniu. Kozacy dońscy zaatakowali nieprzyjaciela i roznieśli na szablach przeszło 200 Austryaków. W tej okolicy wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i przeszło 600 żołnierzy, zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych, 2 miotacze min, jeden reflektor i 5 aparatów telefonicznych. W kierunku Koeresmoczoe wojska nasze wyparły nieprzyjaciela ze wzgórz na zachód od Jabłonicy i Woronienki i zdobyły te wzgórza. Nad Białym Czeremoszem wojska nasze wyparły nieprzyjaciela z okolicy Dołhopola i posunęły się w kierunku ku Fereskul. Na północ od Kirlibaby zaatakował nieprzyjaciel wzgórza przez nas obsadzone, został jednak wyparty.

## Sprawa polska.

### Izwolski a prasa paryska.

**Berlin.** (T. pryw.) „Tägliche Rundschau" donosi z Genewy: Wielki zapał, jaki objawiają dzienniki paryskie przy omawianiu sprawy polskiej wskazuje na to, że w Petersburgu przywiązują nadzwyczajnie wielką wagę do moralnego poparcia Francyi w tej sprawie. Warto jednak zauważyć, że ambasada rosyjska w Paryżu nie potrafiła nawet uprzywilejowanym przez siebie dziennikom udzielić żadnych określonych wskazówek co do zamiarów cara i jego doradców. Z tego powodu zarówno „Temps" jak i inne dzienniki wyrażają się ogólnie, że rząd rosyjski „zapewne nie pominie stosownej chwili".

### Interpelacya Rakovszkiego.

**Budapeszt.** (B. kor.) W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem podatkowem. Na jutrzejszy dzień interpelacyjny zgłoszono szereg interpelacyi, między innemi posła Stefana Rakovszkiego w sprawie Polski.

### Niemcy o żywność dla Królestwa.

**Berlin.** (B. K.) „Nord. Allg. Ztg." podaje dłuższe wywody o sprawie zaopatrzenia Polski w środki żywności i powiada:

Pomyślne żniwa z r. 1916 są w obsadzonych obszarach wschodnich, przedewszystkiem zaś w powiatach gen. gubernii warszawskiej punktem zwrotnym w ukształtowaniu się sprawy odżywiania ludności. W Polsce i w Niemczech wydatność roli w obu ostatnich latach nie była równa. Ale okoliczność ta schodziła na drugi plan wobec względu zasadniczego, że żniwa polskie z r. 1915, ucierpiały wskutek rosyjskiego szału niszczycielskiego, żniwa zaś z roku bieżącego były zapewnione przez planową pracą odbudowy niemieckiej. Ludność polska przecierpiała od roku bardzo wiele, ale tylko wskutek wspólnej winy rosyjsko-angielskiej.

Ludność od jesieni począwszy odczuje poprawę stopy życiowej, ale jedynie i wyłącznie jest to zasługą Niemiec. Nie Niemcy, lecz Rosya skazała Polskę na wygłodzenie. Anglia poparła Rosyę w tem głodzeniu Polski przez przeciwne prawu międzynarodowemu zamknięcie dowozu z krajów neutralnych. Tylko Niemcy uratowały Polskę od nędzy, o ile to leżało w ich siłach i dało się pogodzić z obowiązkami utrzymania się własnego. Wiadomem jest, że jak to niedawno jeden z publicystów polskich wyraził, hordy rosyjskie na swojej drodze ku wschodowi podpaliły półtora tysiąca wsi z taką obojętnością, z jaką nawet w obecnej wojnie nikt cygara nie zapala. Wiadomem jest, że do tego planu odwrotu przeprowadzonego w porozumieniu z sojusznikami a przedewszystkiem z Anglią, należało niszczenie przez oddziały podpalaczy wszystkiego zboża, które podpadło pod rękę. Administracya niemiecka od początku czyniła co było w jej mocy, aby złagodzić nędzę ludności polskiej i kilkakrotnie mimo angielskiej blokady i ówczesnych braków żywności w Niemczech z własnych zapasów dostarczała towarów, by pokryć najkonieczniejsze potrzeby.

Zaraz na początku 1915 w podobny sposób jak w Niemczech zarządzono urzędowo zajęcie najważniejszych środków żywności i wydzielanie ich w racyach. Wskutek równomierności osiągnięto przynajmniej ten sukces, że następstwa rosyjskiej pracy niszczycielskiej ogół polski odczuł możliwie nieznacznie. Żywność spalona i zniszczona przez Moskali oczywiście była stracona. Ludność polska musiała się tedy zadowolić ilością wyznaczoną na głowę, niższą niż w Niemczech. W lutym 1916 r. racyę chleba dla ludności w miastach gen. gubernii warszawskiej (około 2 miliony dusz) musiano zniżyć ze 143 gr. mąki zbożowej i 35 gr. mąki ziemniaczanej, a więc razem 178 gr. na 115 gr. mąki zbożowej i 35 gr. mąki ziemniaczanej, zaś racyę po wsiach z 9 kg. na 6 kg. mąki zbożowej na miesiąc. Także racya mięsa (od 1 lutego 1916 istnieje w gen. gubernii monopol na bydło, który w niektórych okręgach wiejskich zakupuje pewne kontyngenty w drodze przymusowej) jest o wiele mniejsza niż prawie wszędzie w Niemczech. Że te ilości wyznaczone do spożycia, są tylko najniezbędniejszem wyżywieniem, temu nie można przeczyć. Polacy wiedzą, komu za to mają podziękować. W roku nowych żniw w gen. gubernii racye chleba będą podwyższone prawdopodobnie także przez przydzielenie kaszy, która będzie musiała zastąpić brak owoców strączkowych. Stan odżywienia ludności polskiej znacznie się wtedy poprawi.

Rząd niemiecki popierając na szeroką skalę akcyę około dostarczenia koniecznej pomocy pieniężnej i w naturaliach, osiągnął to, że prawie cała ziemia tej jesieni wyda już świeże plony. Zarząd niemiecki dostarczył nasienia i sił pociągowych, czekał w razie potrzeby na zapłatę, dostarczał pługów motorowych, zapewniał materyał gospodarczy lub uzyskiwał go w obszarach na wschód od Wisły od administracyi wojskowej, a leżące odłogiem grunta przydzielał właścicielom gruntów sąsiednich. Gen. gubernia zarządziła dostawę wojskowych sił pociągowych; skrzętnie budowano drogi. Dla odbudowy mieszkań administracya w miejscowościach zniszczonych dostarczyła drzewa budulcowego, zrazu bezpłatnie, potem, gdy zaczęły się nadużycia, za miernemi stosunkowo opłatami; pośredniczyła ona także przy dostawie wszelkich innych materyałów budowlanych: cegieł, wapna, papy na dachy, drzwi, okien, szyb i gwoździ, dając to ludności tanio, lub w razie potrzeby bezpłatnie.

Rosya oddała w nasze ręce wschodnie okolice poznańskie i wschodnie Królestwo jako dymiące pogorzelisko, Niemcy z największem możliwie powodzeniem w tak krótkim czasie starały się kraj ten uczynić znowu kulturalnym. Pierwszy z tej pracy odniesie korzyść naród polski, uchroniony od głodu, na który skazali go jego pogromcy rosyjscy i angielscy. Wina rządu angielskiego nędzy w Poznańskiem nie jest mniejszą niż taktyka carskich oddziałów podpalaczy.

Usiłowania organizacyi stałego dowozu środków żywności z Ameryki do Polski rozpoczęły się już w kilka miesięcy po wybuchu wojny i były przez rząd niemiecki jak jak najusilniej popierane. Przyszła do skutku umowa, w której rząd niemiecki zobowiązał się w obszarach, gdzieby przeprowadzano akcyę pomocniczą, odstąpić od rekwizycyi zboża. Nadto oświadczył rząd niemiecki gotowość popierania importu żywności przez objęcie rękojmi finansowych.

Ponieważ dowóz z innych części Europy nie wchodził w rachubę, jeżeli dzieło pomocy miało być urzeczywistnione pozostawał tylko import zboża ze Stanów Zjednoczonych, który mógł się każdego dnia rozpocząć, gdyby Anglia była zniosła blokadę Polski. Fakt, że przeprowadzenie dzieła pomocy skazane było na dostawę ze Stanów Zjednoczonych, a zawisłe było tem samem wyłącznie od zgody Anglii, uznany został przez Amerykę już w maju 1915, a także w tym samym miesiącu podany do wiadomości rządu angielskiego. Rząd ten w r. 1915, w którym podpalania Rosyi tak bardzo utrudniły wyżywianie Polski, nie przedsięwziął niczego dla rozwiązania tej kwestyi, zaś w 1916 po kilkakrotnych naleganiach ze strony polsko-amerykańskiej i po ponownej akcyi dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych w jesieni, rząd angielski w maju postawił zupełnie nowe warunki dla importu do Polski, które rząd niemiecki musiał odrzucić. Ostatni rozdział tych w nieskończoność przez Anglię przewlekanych rokowań przedstawiony jest w „Nord. Allg. Ztg." z 4. czerwca 1916 w sposób wyczerpujący. Udowodniono, że i dlaczego odpowiedzialność za nieudanie się amerykańskiego dzieła pomocy dla Polski spada wyłącznie na rząd angielski.

## Na greckim froncie.

### Stan wojska Sarraila.

**Genewa.** (Tel. pryw.) Generał Verreaux pisze w „L'Oeuvre", że białe wojska armii Sarraila cierpią strasznie od gorąca. Bardzo wielu cierpi na nerwy i niedokrewność. Armia potrzebuje koniecznie mułów. Anglików jest mniej niż Francuzów. Wyprawili tam zato wszystkich niepotrzebnych Hindusów, Gurkhasów i Sikhów. Verreaux przypuszcza, że ofenzywa Sarraila zamieni się w walkę pozycyjną, jeśli z północy nie uderzą Rosyanie i Rumuni.

### Kłopoty Zaimisa.

**Medyolan.** (B. Kor.) Dzienniki tutejsze donoszą z Aten, że rada ministeryalna grecka obraduje prawie w permanencyi. Prezydent ministrów Zaimis miał konferencyę z szefem sztabu generalnego i jego zastępcą, jakoteż posłem angielskim. Konferencya ta prawdopodobnie dotyczyła wyjaśnień i odpowiedzialności za mały opór grecki wobec inwazyi bulgarskiej.

### Plany francuskie.

**Genewa.** (T. pryw.) „Temps" donosi, że ofenzywa Sarraila ma na celu porwanie Rumunii do interwencyi. Musi to nastąpić w ciągu 14 dni. Czwórporozumienie pragnie w tym roku zlikwidować kwestyę wschodnią. Na rok przyszły przypada rozstrzygnięcie na froncie zachodnim, a tem samem koniec wojny.

## Z frontu zachodniego.

### Komunikat francuski

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Biuletyn z 21 sierpnia, 3 po południu: Na północ od Somme zdobyli Francuzi prócz materyału, o którym już doniesiono, jeszcze 6 armat o kalibrze 7.7 cm. w lesie pomiędzy Maurepas a Guillemont. W ciągu nocy żywe walki artyleryi nad Sommą. Na prawym brzegu Mozy wykonali Niemcy wieczorem silny atak przeciwko wsi Fleury, używając palących płynów. Ogień zaporowy zatrzymał ich gładko i zadał im ciężkie straty.

### Biuletyn angielski.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Biuletyn z 20 sierpnia. Ostatniej nocy walki granatami ręcznymi na różnych miejscach pomiędzy Ancre a Sommą. Wróg nie czynił jednak poważnych prób odzyskania terenu, który w piątek zdobyliśmy.

Dnia 21 sierpnia. Biuletyn generała Haiga. W niedzielę w południe podjął nieprzyjaciel gwałtowny atak przeciwko nowej linii, którą obsadziliśmy na szerokość blizko jednej mili na zachodnim krańcu boru. Udało się mu dotrzeć w pewnych punktach do tej linii, został jednak wyparty stamtąd przez piechotę, która natychmiast zdobyła rowy z powrotem. Późniejsze ataki nieprzyjacielskie załamały się w ogniu naszej artyleryi. Na północ od Bazentin le Petit zdobyliśmy dziś znowu część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. Wróg ostrzeliwał różne miejsca naszego frontu, zwłaszcza pod borem, koło Homel i pod Mailly. Zresztą nic ważnego.

Mimo chmur nizko idących, nasze aparaty lotnicze spełniały wczoraj pożyteczną pracę, utrzymując łączność z wysuniętą naprzód piechotą. Jeden z nich zniżył się i otworzył bardzo skuteczny ogień z karabinu maszynowego na nieprzyjacielską piechotę, rowy strzeleckie pierwszej linii i posiłki nieprzyjaciela.

## Z Anglii.

### Dyskusya o pokoju.

**Londyn.** (B. kor.) Izba niższa. Byles pytał, czy zwrócono uwagę Asquitha na oświadczenia niemieckiego podsekr. stanu Zimmermanna, że rząd niemiecki kilkakrotnie wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych, że jednak koalicya pod naciskiem Anglii nigdy podobnej gotowości nie okazała. Byles zapytuje dalej, czy Asquith dowiedział się o życzeniu pokoju, wyrażonem na zgromadzeniu socyal. w Lipsku, czy wie o wielu podobnych manifestacyach ludowych w Niemczech i czy zechce powiedzieć, w jakim stopniu rząd angielski gotów odpowiedzieć wyrażonym przez nieprzyjaciela życzeniom. Asquith odpowiedział: Rząd niemiecki dotąd nie okazał żadnej skłonności do pokoju, chyba pod warunkami, które są dla niektórych sojuszników niemożliwe do przyjęcia, lub są poniżające. Jest zupełną nieprawdą, żeby koalicya stała pod jakimkolwiek naciskiem Anglii. Dalziel zapytuje, czy omawiano jakie warunki pokojowe? Asquith: Tylko, o ile poruszała prasa. Dalziel: Nie urzędowo? Asquith: Nie.

## Z Rumunii

### Dwie przystanie.

**Wiedeń.** (T. pryw.) „Steagul" pisze: W chwili, gdy Rosyanie w Reni wybudowali przystań na 5 km długą, równocześnie zbudował przystań także rząd rumuński w Isaccea na prawym brzegu Dunaju. To równoczesne urządzenie dwu przystani na Dunaju jest niespodzianką dla ludności.

Między obiema przystaniami przeprowadzono komunikacyę, a mieszkańcy Tuldży przypuszczają, że przystań w Isaccea ma być miejscem lądowania dla Rosyan w marszu na Dobrudżę.

Teraz donoszą nam z pewnego źródła, że na pontonach rosyjskich, przywiezionych z Reni odbywają się w Isaccea ćwiczenia w lądowaniu. Fakt ten wygląda na potwierdzenie wspomnianych pogłosek, krążących w Tuldży.

Należałoby wydać w tej sprawie komunikat urzędowy, któryby rozwiał niepokój ludności. Potrzebnymby on był zwłaszcza w tym czasie, kiedy w kraju na wszystkie strony odbywają się powołania do wojska.

### „Secolo" o Rumunii.

**Lugano.** (B. kor.) „Secolo" pod datą 18 b. m. donosi z Bukaresztu: Sytuacya charakteryzuje się skrajnem napięciem. Poczyniono wszelkie przygotowania, które poprzedzić muszą wmieszanie się Rumunii w wojnę. Na razie istnieją jeszcze różne zastrzeżenia. Z wielu stron zapewniają, że przygotowania dyplomatyczne nie są jeszcze ukończone.

## Na Morzu Północnem.

### Szczegóły bitwy morskiej.

**Berlin.** (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: Do podanych wczoraj sukcesów naszych łodzi podwodnych ze względu na publikacyę angielską należy dodać jeszcze następujące szczegóły na podstawie nadeszłych tymczasem wiadomości:

19. sierpnia o g. 5. popoł. jedna z naszych łodzi podwodnych spostrzegła 5 małych angielskich krążowników, jadących w kierunku południowo wschodnim. Towarzyszyło im dwie flotylle kontrtorpedowców. Poza nimi stało 6 krążowników bojowych pod silną osłoną kontrtorpedowców. Łodzi podwodnej udało się strzelić do jednego z kontrtorpedowców, należącego prawdopodobnie do typu Mohabo. Wnet po strzale kontrtorpedowiec zatonął. Cała siła zbrojna angielska natychmiast zawróciła. Łódź podwodna zaatakowała następnie mały krążownik typu klasy Chatham. Zauważono, że dwa strzały trafiły. Okręt położył się na bok. Ponieważ nieprzyjaciel silnie się zabezpieczył, łódź podwodna mogła dopiero po 2 i pół godzinach ponowić atak na krążownik, który tymczasem zaczęto holować. Wnet po strzale łódź podwodna zauważyła, że jeden z kontrtorpedowców z największą siłą jechał w kierunku łodzi, by ją przejechać. Łódź podwodna natychmiast się zanurzyła głębiej. Usłyszano wnet potem silną detonacyę ponad łodzią. Kontrtorpedowce nieprzyjacielskie ścigały łódź aż do ustania ciemności. Tymczasem łódź podwodna bez szwanku powróciła. Ciężko uszkodzony mały krążownik został potem zniszczony przez inną z naszych łodzi podwodnych.

## Nadesłane.

### Podziękowanie.

Staropolskiem „Bóg zapłać!" składają podziękę Przewieleb. Duchowieństwu chorzelowskiemu za bezinteresowny udział w pogrzebie śp. syna naszego Kazimierza Szymańskiego, ucz. VII kl. gimn. w Mielcu, gronu profesorskiemu, zwłaszcza ks. Katechecie Sitce za wzruszające kazanie w kościele przy zwłokach. Dzięki należą się także J. W. hr. Tarnowskiej i Zarządowi dóbr z Chorzelowa, niemniej Kolegom zmarłego a wreszcie pobożnej publiczności mieleckiej i złotnickiej za współczucie i pocieszenie nas w smutku.

Szymańscy ze Złotnik.



Konwikt XX. Pijarów w Krakowie rozpoczyna nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem dnia 6. września. br.

Wpisy do szkoły przygotowawczej i do prywatnego gimnazyum realnego niższego im. X. Stanisława Konarskiego — przyjmuje i udziela informacyi X. prefekt Ferdynad Kozłowski, Pijarska 2, Kraków.